

**Dr Steven D. Mathewson,
Kazanie oparte na narracjach ze Starego Testamentu,
sesja 5: Przegląd procesu egzegetycznego [ACTS]:
Analiza kontekstu i wniosków**

Witam, witam dr Stephena D. Mathewsona i jego wykład na temat kaznodziejstwa opartego na narracjach starotestamentowych. To sesja numer pięć: Przegląd procesu egzegetycznego, Dzieje Apostolskie, Analiza kontekstu i Wnioski.

W tej sesji zakończymy nasze studium egzegetyczne i wyciągniemy wnioski.

Pamiętaj, że zrozumienie narracji oznacza przyjrzenie się jej aktom, AKTOM. A oznacza akcję lub fabułę, C oznacza postacie, T oznacza dialog, a ostatnim krokiem w tym procesie jest przyjrzenie się scenerii, S oznacza scenerię. Z scenerią wiążą się dwa zagadnienia. Pierwsze dotyczy konkretnego czasu, miejsca i kultury, w której rozgrywa się historia, a drugie dotyczy pozycji historii w szerszym nurcie opowieści składających się na książkę. W rzeczywistości te zagadnienia przypominają te, z którymi borykają się studenci badający bitwę w amerykańskiej wojnie secesyjnej.

Jeśli chcę zrozumieć bitwę pod Gettysburgiem, którą zawsze się interesowałem, moi dziadkowie mieli farmę kilka godzin drogi na północ od Gettysburga, więc odwiedzałem ją jako chłopiec, a także kilka razy w życiu odwiedzałem Gettysburg w Pensylwanii. Ale żeby zrozumieć tę bitwę, muszę spojrzeć na dwa tła. Pierwsze tło to rzeczywiste miejsce i okres bitwy.

Okazuje się więc, że siły Unii i Konfederacji przypadkowo spotkały się w miasteczku Gettysburg w Pensylwanii 1 lipca 1863 roku, a bitwa trwała trzy dni. Zakończyła się 3 lipca fatalną szarżą generała dywizji George'a Picketta. Studenci, którzy zgłębiają tę bitwę, poznają ją jeszcze bardziej szczegółowo.

Przyjrzą się cechom topograficznym, takim jak Cemetery Ridge i Round Top, Little Round Top, Devil's Den i Seminary Ridge. To właśnie tam rozegrała się bitwa. Przyjrzą się więc miejscu i czasowi, w którym miała miejsce ta bitwa.

Drugie tło wydarzeń to jednak pozycja tej bitwy w ogólnym przebiegu wojny secesyjnej. Okazuje się zatem, że bitwa rozegrała się mniej więcej w połowie wojny secesyjnej, która rozpoczęła się w 1861 roku i zakończyła w 1865 roku. Zwycięstwo Unii pod Gettysburgiem, w połączeniu ze zwycięstwem Granta pod Vicksburgiem, faktycznie odwróciło bieg wojny.

To był punkt zwrotny w wojnie. A jeszcze ważniejsze jest to, co wydarzyło się po bitwie pod Gettysburgiem. Generał Unii, George Meade, zmarnował szansę na pokonanie armii Lee i zakończenie wojny.

A jego ostrożność w pościgu za Lee dała jego żołnierzom czas na odzyskanie sił i ucieczkę do Wirginii. Możliwe, że wojna mogłaby się tam zakończyć, ale zamiast tego trwała jeszcze kilka lat. Zatem, aby zrozumieć bitwę pod Gettysburgiem, trzeba spojrzeć na miejsce i czas, w którym się rozegrała, ale trzeba też spojrzeć na nią szerzej.

I właśnie to musimy robić, studiując narrację ze Starego Testamentu. Musimy zwracać szczególną uwagę zarówno na tło historyczne, jak i kulturowe, na miejsce i czas, w którym coś się wydarzyło, ale musimy również przyjrzeć się temu, co nazywamy tłem literackim. Gdzie ta narracja pojawia się w toku całej księgi lub w toku wydarzeń Starego Testamentu? Oba te tła są zatem niezwykle ważne.

Porozmawiajmy najpierw o kontekście historycznym i kulturowym. Odkrywamy je, zadając sobie i odpowiadając na kilka naprawdę ważnych pytań. Po pierwsze, gdzie rozgrywa się akcja? Pisarz często nam to mówi.

Jeśli nie w tej konkretnej narracji, cofnijmy się o kilka rozdziałów, możemy zorientować się, gdzie to się dzieje. Czy w historii występuje jakiś znaczący ruch geograficzny? Tak. O jakiej porze roku to miało miejsce? Kiedy więc to się wydarzyło i co działo się w Izraelu w tym czasie? Robert Chisholm był znakomitym znawcą Starego Testamentu i twierdzi, że chociaż szczegóły otoczenia fizycznego służą jedynie do nadania opowieści realizmu lub stworzenia nastroju, to w innych przypadkach te same szczegóły mogą mieć wartość symboliczną, a nawet przyczyniać się do tematu opowieści.

Na przykład w 2 Księdze Królewskiej 1,9 czytamy, że arogancki urzędnik królewski żąda, aby prorok Elias zszedł ze szczytu wzgórza, a Eliaz odmawia zejścia i zamiast tego wzywa ogień na urzędnika i jego ludzi. Okazuje się, że wysoka pozycja Eliasza w rzeczywistości symbolizuje jego autorytet jako rzecznika Boga nad królem i jego posłańcami. W Księdze Rut, przeniesienie wydarzeń z Izraela do Moabu – pamiętacie, o tym mówiliśmy – Elimelech, mój Bóg jest królem, naprawdę odwrócił się od Boga jako swojego króla, zabierając rodzinę z Izraela do Moabu, ale potem wrócił do Izraela.

Opuszczając Izrael i udając się do Moabu, Elimelech w istocie porzuca wspólnotę przymierza w poszukiwaniu rozwiązania swojego głodu. Co więcej, czytając znacznik czasu w wersecie pierwszym, który mówi, że w rozdziale pierwszym, w wersecie pierwszym, w czasach, gdy rządili sędziowie, można pomyśleć: „ach, aha, tak, to był moralnie mroczny okres w historii Izraela”. Sugeruje to nawet, że fizycznym

problemem, przed którym Elimelech próbował uciec, był głód, ale wynikał on z problemu duchowego.

To właśnie tam mogą się pojawić te historyczne i kulturowe szczegóły. 2 Księga Królewska 11 i 12, historia grzechu Dawida z Batszebą, wskazuje początek tej historii na wiosnę, kiedy królowie zazwyczaj wyruszają na wojnę. Spodziewamy się więc, że król Dawid wyruszy z armią izraelską i dołączy do niej na polu bitwy, ale ku naszemu zaskoczeniu dowiadujemy się, że Dawid pozostał w Jerozolimie, co prowadzi do kryzysu.

To jest więc kontekst historyczno-kulturowy. Jest on bardzo ważny, ponieważ kształtuje nasze rozumienie narracji, ale musimy również przyjrzeć się kontekstowi literackiemu. Gdzie ta narracja jest umiejscowiona w szerszej historii? To jest naprawdę kluczowe.

Oto prosty przykład z Pierwszej Księgi Królewskiej, rozdział trzeci, wersety od 16 do 18. To historia Salomona i dwóch prostytutek. I pamięta, że przyszły do niego i każda z nich miała dzieci, ale jedno z nich zmarło w nocy, a obie twierdziły, że to żywe dziecko.

I pamiętajcie, jakie było jego rozwiązanie. Mówi: „Przyprowadzimy tu dziecko, a ja przekroję je na pół i dam każdemu po połowie”. Ale oczywiście nie to miał na myśli.

Zrobił to, bo wiedział, że to ujawni prawdziwą matkę, jej serce. Ona będzie krzyczeć. I tak się stało.

Ona mówi: „Nie, wiesz, oddaj to dziecko innej kobiecie. Wolałabym, żeby przeżyło”. A Salomon mówi: „Oto matka”.

Co ciekawe, ta narracja nawiązuje do innej historii. Pierwszej Księgi Królewskiej, rozdziały od 3 do 15, która opowiada nam, jak Bóg obdarzył Salomona mądrym i wnikliwym sercem. Mamy więc opis tego, jak Bóg obdarzył Salomona mądrym i wnikliwym sercem.

A potem masz następną historię, która naprawdę ma funkcję weryfikacyjną, która mówi: „OK, spójrz, tak dla twojej wiadomości, Salomon dostał to, o co prosił. To to potwierdza. Oto przykład”.

Wspominałem już w poprzedniej sesji historię Dawida, Abigail i Nabala z Pierwszej Księgi Samuela 25. To fascynujące, ponieważ ta historia wplata się między dwie historie, w których Dawid ma okazję na pustyni i w jaskini odebrać życie królowi Saulowi. W obu przypadkach Dawid odmawia zemsty na Saulu w ostatniej historii w rozdziale 26.

Mówi: „Jak mogę położyć rękę na pomazańcu Pańskim? To byłoby złe”. On to dostrzeża. Patrzymy więc na Dawida i mówimy: „Wow, to niesamowite”.

Dawid ma duchową obecność, która pozwala mu wiedzieć, że nie może zemścić się na pomazańcu Pańskim. Ale co z zemstą na głupcu? W samym środku tych dwóch opowieści pojawia się opowieść o Nabal, gdzie Dawid zostaje wystawiony na pokusę. I gdyby nie Abigail, która go od tego odwodzi, mógłby po prostu zmarnować szansę na uznanie go przez lud za króla, na którego został namaszczony.

Pozycjonowanie tej historii czyni ją jeszcze potężniejszą. To znaczy, sama w sobie jest potężna. 1 Samuela 25, wiesz, Dawid zdaje sobie sprawę, że nie powinien się mścić.

To mogłoby wszystko zrujnować. Ale myślę, że ma to jeszcze większą siłę, gdy uświadomimy sobie, że jest wciśnięte między dwie historie, w których Dawid wie, że nie może się zemścić na królu. A to oznacza, że Dawid wciąż ma wiele do nauczenia.

To naprawdę mocne, tak, mocne zrozumienie, kiedy zwracamy uwagę na kontekst literacki. Mówiłem też o Księdze Rodzaju 38. To kolejna narracja, w której musimy zrozumieć kontekst literacki.

Wielu interpretatorów było tym zdezorientowanych. Właściwie, niektórzy. Kilka lat temu sporo pracowałem nad Księgą Rodzaju 38 i znalazłem kilka dość dziwaczych stwierdzeń.

Jeden z tłumaczy nazwał to niegrzecznym przerwaniem historii Józefa. Znalazłem brytyjskiego tłumacza, który powiedział, że to jak pies wśród dziewięciu kręgli. Wyobraź sobie więc kręgle i psa.

Jeśli rozstawiasz kręgle na zewnątrz, może masz plastikowe kręgle na podjeździe, bo sąsiedzi są w domu i grasz w gry na trawniku, a twój pies wbiega między te kręgle i wszystkie się przewróca. A ten facet powiedział: „Tak, to w zasadzie to samo, co w Księdze Rodzaju 38”. Niektórzy mówią: „Tak, to po prostu przerywa historię”.

Dlaczego to tu jest? Cóż, ten rozdział potęguje napięcie. To znaczy, przerywa historię Józefa w momencie, gdy Józef zostaje sprzedany do więzienia. I tak się zastanawiamy: co będzie dalej? Potem mamy Księgę Rodzaju 38.

Ale nie chodzi tu tylko o opóźnienie akcji, tylko o podniesienie napięcia. Okazuje się, że Juda jest dla Józefa swego rodzaju przeciwieństwem. Pamiętacie, mówiliśmy o przeciwstawieniu, kontraście.

Więc Józef był, wiesz, w więzieniu, ale cóż, będzie, będzie w więzieniu. Został sprzedany Midianitom. A potem dochodzisz do Księgi Rodzaju 39 i faktycznie trafia do więzienia.

Kiedy sprawy zaczynają się układać, służy w domu Potifara, bardzo ważnej osobistości w Egipcie. Wtedy żona Potifara próbuje go uwieść. A kiedy Józef mówi: „ Nie, jak mogę dopuścić się tak wielkiego zła i zgrzeszyć przeciwko Panu?”, trafia do więzienia, bo ona fałszywie go oskarża.

Porównajmy to teraz z Judą. Pamiętajcie, że to Juda nie potrafił kontrolować swoich popędów seksualnych. Dlatego te historie, jak sądzę, pomijamy, abyśmy mogli dostrzec między nimi kontrast.

Stanowią część większej historii opisanej w Księdze Rodzaju 37–50. Często nazywa się ją historią Józefa, ale autor Biblii tak jej nie nazywa. Księga Rodzaju 32 to opowieść o Jakubie.

W tej historii są dwaj główni bohaterowie. Jednym z nich jest Józef. I tak, jest więcej historii, więcej treści o Józefie.

Ale Juda odgrywa kluczową rolę. I kiedy docierasz do końca Księgi Rodzaju 49, uświadamiasz sobie, o rany, linia, przez którą przejdzie błogosławieństwo, linia, przez którą przyjdzie Mesjasz, to Juda, a nie Józef. Więc ponownie zwróć uwagę na to, gdzie w tej historii wpisuje się Księga Rodzaju 38.

I nawet ta dłuższa historia z Księgi Rodzaju o tym, jak Bóg stworzył naród, przez który pobłogosławi ziemię poprzez Abrahama, Rdz 38, wpisuje się w to. Mówiłem już o Sdz 17 i 18. Ponownie, myślę, że umiejscowienie tych wydarzeń jest fascynujące.

Księga Sędziów ma naprawdę interesującą strukturę. Często myślimy o niej jako o czymś, co moglibyśmy nazwać cyklami. Nie są to jednak dokładnie cykle.

Istnieje spirala spadkowa, która biegnie od rozdziału 3, wersetu 7, aż do końca rozdziału 16. Mamy więc te spirale spadkowe. A tematem Księgi Sędziów jest, jak to nazywa Dan Block, kanonizacja Izraela.

Innymi słowy, Izrael stał się taki sam jak jego pogańscy sąsiedzi, tak jak Kananejczycy. I to jest tragiczne. We wstępie do książki pojawiają się dwa problemy.

Książka rozpoczyna się od problemu, który nazwalibyśmy problemem wojny. A sprawa staje się nieco bardziej skomplikowana. Jest hebrajskie słowo, które odnosi się do rzeczy poświęconych Bogu.

A wojna, którą Izrael miał stoczyć, była z tym ściśle powiązana. Mamy więc problem wojny, a potem problem bożków. A więc problem wojny, problem bożków.

Potem mamy ten duży fragment tej spirali spadkowej. A potem docieramy do Księgi Rodzaju 17–21. I wiecie co? To lustrzane odbicie wstępu, nie powiedziałem Księga Rodzaju, tylko Księga Sędziów.

Sędziowie 1.1 do 3.6. Dochodzimy więc do Sędziów 17 do 21. I pamiętajcie, na początku jest problem wojny, rzeczy poświęconych i problem bożków. Teraz jest zupełnie odwrotnie.

Na końcu, w rozdziałach 17 i 18, pojawia się narracja o problemie bałwochwalstwa. Widzimy, że sytuacja się pogorszyła. A w rozdziałach 19–21 pojawia się problem wojny.

A jest jeszcze gorzej, bo teraz Izrael walczy sam ze sobą. Naprawdę fascynujące, jak skonstruowana jest ta książka. Nawiasem mówiąc, nawet w części o spirali spadkowej, w każdej narracji o jednym z tych wybawicieli, nazywani są Sędziami, ale są bardziej zbawcami, wybawicielami niż czymkolwiek innym.

Z każdym z nich widzimy, że sytuacja się pogarsza. Dlatego zawsze staramy się przyjrzeć kontekstowi literackiemu. Gdzie dany fragment znajduje się w danej księdze Biblii? A czasami nawet przyglądamy się, gdzie dana księga się znajduje.

A to staje się bardzo ważne. Dobrze, więc przyjrzeliliśmy się akcji, postaciom, rozmowie i scenerii. To są główne kategorie.

To są te główne obszary, na które warto zwrócić uwagę podczas czytania narracji. Początkowo możesz po prostu mieć tę listę na kartce papieru lub w głowie i myśleć o AKCJACH, akcji, postaciach, dialogach, scenerii. Z czasem, im więcej będziesz nad tym pracować, tym bardziej będziesz to czytać; stanie się to w pewnym sensie automatyczne.

Te kategorie będą się pojawiać podświadomie podczas czytania. Tak naprawdę uczy się czytać rzeczy inaczej. Przypomnij sobie, porównaj to ze sposobem, w jaki studiujesz, powiedzmy, List Pawła do Kolosan, 1 List Piotra czy któryś z listów Nowego Testamentu.

Trochę się to różni, prawda? Patrzymy na kilka różnych rzeczy. Nawiasem mówiąc, niektórzy sprowadzają studia biblijne do samych studiów słów. Słowa są ważne, ale w narracji starotestamentowej, poza pewnymi kluczowymi słowami lub analizą słów powtarzających się, można zauważyć pewne inne rzeczy, na które należy zwrócić uwagę.

No dobrze, teraz musimy wyciągnąć wnioski. I to jest wyzwanie, ponieważ masz całą tę wiedzę, cały ten materiał, przeanalizowałeś akcję, przeanalizowałeś postaci, przeanalizowałeś rozmowy, przeanalizowałeś scenerię. Cóż, teraz musimy

podsumować i powiedzieć: dobrze, więc jakie jest przesłanie teologiczne, które pisarz przekazuje poprzez tę konkretną narrację? Jaki jest sens, który głosi Duch Boży? Jaki jest etyczny wydzźwięk? Innymi słowy, jakie wyzwanie stawia lud Boży opowiadając tę historię? I właśnie w tym miejscu opowiadam się za identyfikacją głównej idei narracji.

Ponownie, nie oznacza to, że istnieje tylko jedna idea, ale co jest jej punktem zaczepienia? Jaka jest główna idea, na której opiera się wszystko inne? Co jest centrum jedności? To oznacza, że prawdopodobnie musimy wrócić i trochę przypomnieć sobie elementy składowe danej idei. Haddon Robinson, który, niezjadł już Haddon Robinson, jeden z czołowych kaznodziejów i nauczycieli kaznodziejów w XX wieku, a może i na początku XXI wieku, w swojej książce „Biblical Preaching” przedstawia proces odkrywania głównej idei każdego fragmentu i uważam, że sprawdza się to naprawdę dobrze w narracji. Przyznam, że kiedy pierwszy raz przeczytałem książkę dr. Robinsona „Kazania biblijne” i materiał na temat tej wielkiej idei, pomyślałem: „Och, proszę, cała ta żmudna praca, chcę tylko głosić Biblię, po co mam to robić?”. Ale z biegiem lat, dojrzewając, zrozumiałem, że to sposób myślenia i sposób na jasne myślenie.

Bo nie wiem jak ty, jeśli kiedykolwiek dużo egzegezy robiłeś i nagle musisz spróbować streścić, jaki jest przekaz? No cóż, od czego w ogóle zacząć? Cóż, Haddon twierdzi, że każda idea ma zarówno podmiot, jak i dopełnienie, a punktem wyjścia jest podmiot. Podmiot nie jest podmiotem gramatycznym; nie jest tylko tematem, ale on go definiuje. Mówi, że podmiot to, cóż, to, o czym mówi pisarz. A Haddon Robinson zawsze sugerował, abyśmy sformułowali ten podmiot jako pytanie, które zaczyna się od kto, co, dlaczego, kiedy, gdzie lub jak. Rodzaj pytań dziennikarskich, których mogłeś się nauczyć, nawet w liceum, Rudyard Kipling miał dość słynne stwierdzenie na temat tych pytań.

Ale Robinson powiedział: „Czytając fragment, studiując go, co jest podmiotem? Wiecie, o czym mówi autor? I sformułuj to jako pytanie zaczynające się od „kto”, „co”, „dlaczego”, „kiedy”, „gdzie” lub „jak”. A potem masz podmiot, a odpowiedź na to pytanie nazywa się dopełnieniem, czyli DOPEŁNIENIEM. To jak słowo „kompletny”, o to właśnie chodzi.

To nie komplement, KOMPLIMENT. To wtedy, gdy mówisz komuś: „Hej, to był świetny posiłek” albo „Dzięki, że mnie zabrałeś, to była świetna restauracja. Masz naprawdę dobry gust”.

No cóż, dałeś im komplement. Nie o tym tu mówimy. Mówimy o czymś, co go dopełnia.

Zatem, podmiot i dopełnienie, podmiot to to, o czym mówię? Dopełnienie to to, o czym mówię? O czym mówię? Więc znowu wracamy i analizujemy cały ten materiał,

wszystkie spostrzeżenia, które zdobyliśmy na temat akcji, postaci, dialogów i scenerii. A teraz próbujemy streścić to w jednym zdaniu: Jaki jest główny punkt widzenia autora? Główna myśl nie mówi wszystkiego, co można powiedzieć o danym fragmencie, ale ważne jest, abyśmy mogli to jasno zrozumieć. Myślę, że prawdopodobnie robimy to częściej, niż nam się wydaje.

Za każdym razem, gdy czytamy jakikolwiek dokument, staramy się zrozumieć intencje autora. Jeśli potrafimy to streścić, będziemy w znacznie lepszej sytuacji. Podam więc kilka przykładów.

Nawiasem mówiąc, temat, jak już wspomniałem, to nie tylko temat. Możesz więc usłyszeć przesłanie. Ktoś zapytał: „No więc, o czym jest to przesłanie? Możesz powiedzieć: no cóż, chodzi o grzech.

Haddon Robinson opowiada historię Calvina Coolidge'a, prezydenta Coolidge'a, który pewnego dnia poszedł do kościoła i wrócił do Białego Domu. Jego żona zapytała: „O czym jest kazanie?”. A on odpowiedział: „O grzechu”. A ona pyta: „No cóż, co kaznodzieja powiedział na ten temat?”. On odpowiada: „Cóż, był temu przeciwny”.

To właśnie wyciągnął z kazania. Ale nie wystarczy powiedzieć, że tematem jest grzech. Chcemy, aby autor odpowiedział na pytanie: dlaczego grzeszymy? Albo co robimy, kiedy grzeszymy? Albo jak możemy pokonać grzech? To właśnie musimy zrobić.

Musimy pójść trochę dalej. Więc pierwszą rzeczą, którą chcemy zrobić, jest wyrażenie tego w formie egzegetycznej. A to może być trochę mylące.

Ale jeśli pomyślisz o naszym procesie, to już to przestudiowaliśmy. Chcemy to wyrazić w sposób egzegetyczny, który mówi o nich. Używamy języka.

Możemy używać określenia Dawid, Abraham, Izraelici, Filistyni lub ktokolwiek inny. Tak więc w 2 Księdze Samuela, rozdziały 11 i 12, weźmy na przykład Paula Bordena, który był bardzo znanym nauczycielem kaznodziejów. Uczył z Haddonem Robinsonem i wykonał wiele dobrych prac narracyjnych.

A gdy pracował z 2 Księgą Samuela 11 i 12, tematem 2 Księgi Samuela 11 i 12, według Paula Bordena, byłoby: „Czego Dawid musi się nauczyć o reagowaniu na łaskę Bożą?”. To jest jego temat. A następnie komplement, który składa, brzmi: „Musi zaakceptować to, co dała mu łaska Boża, i to, czym łaska Boża nie jest”. A zatem, gdy to wszystko łączy, jego egzegetyczna idea jest taka, że Dawid uczy się akceptować to, czym łaska Boża nie jest.

I możesz powiedzieć: „No tak, ale historia opowiadała o Dawidzie, który dopuścił się cudzołóstwa. I czyż nie tak właśnie unika się cudzołóstwa?”. Czytajac dalej,

zrozumiesz, że problem Dawida polegał na tym, że nie przyjął tego, co Bóg w swojej łasce mu dał.

Uriasz miał dość rozsądku, żeby to zrobić. Uriasz jest bohaterem tej historii, ale Dawid nie. Czytając rozdział 12, dowiadujesz się, że Dawid nie przyjął tego, co Bóg mu powiedział. Dowiadujesz się, że Dawid uczy się tej lekcji.

Bóg mógł pozbyć się Dawida i po prostu, wiesz, oddać mu tron. Oczywiście, w kolejnych latach miało to poważne konsekwencje, ale okazuje się, że Dawid naprawdę uczy się reagować na łaskę Bożą. Myślę więc, że to, myślę, że to jest pomocne.

Nawiasem mówiąc, większość tematów takich kazań dotyczy tego, jak uniknąć cudzołóstwa lub jakie są jego konsekwencje. Ale nie sądzę, żeby autor Biblii miał tu na myśli właśnie to. Nie, autor Biblii chce, abyśmy zobaczyli, czego Dawid dowiaduje się o łasce Bożej.

Właśnie to robimy. A potem musimy to przełożyć na język ponadczasowy. I kiedy mamy jakąś homiletyczną lub kaznodziejską ideę, będziemy ją wyrażać w sposób, który będzie prawdziwy dla ludzi wszystkich czasów.

I to może być trudne, bo skąd wiemy, że to, co dotyczy Dawida, dotyczy również nas? Czy to dotyczyło tylko królów? Bo Dawid był królem. Ja nie jestem królem. Nie jestem prezydentem kraju.

Jak to się ma do mnie? Porozmawiamy trochę o tym ruchu aplikacyjnym w innej sesji. Chodzi jednak o to, jak to egzegetycznie ujęliśmy, że przeniesiemy to z tamtego języka. Przeniesiemy to do języka teraźniejszości, czyli języka ponadczasowego.

Jak to się ma do ludu Bożego teraz? Możemy więc wrócić do, wiecie, głównej idei Paula Bordena. I myślę, że słuszne byłoby stwierdzenie, kiedy przeanalizujemy to w kontekście reszty Pisma Świętego i przez pryzmat nauk Jezusa i apostołów, że musimy nauczyć się akceptować to, co łaska Boża nam dała, i to, czego łaska Boża nam nie dała. Ponieważ Bóg daje każdemu z nas pewne błogosławieństwa i tak naprawdę wiele z Pisma Świętego, nawet wracając do Dziesięciu Przykazań: „Nie pożądaj”.

To była sedno grzechu Dawida, prawda? I Nowy Testament też o tym mówi. Jakub mówi o tym jako o jednym z głównych problemów. Pragniemy tego, czego nie mamy, i upieramy się, że powinniśmy mieć to, a to staje się problemem.

To jedna z umiejętności, których musimy się nauczyć. I naprawdę wierzę, że to podejście oparte na wielkiej idei sprawdza się bardzo dobrze w narracji. Czasami, i

myślę, że to bardzo oszczędne, można powiedzieć: „Tak, ale myślę, że masz tu temat”, ale zamiast jednego komplementu, może być dwa lub trzy.

I czasami można to tak głosić, jeśli uważasz, że są dwa lub trzy komplementy, możesz to zrobić. Haddon Robinson ma na to odpowiednią kategorię. On to robi.

Ale myślę, że musimy być bardzo ostrożni, bo chcemy wszystko zamienić w listę, prawda? Myślę, że często precyzyjniej jest powiedzieć: „Chwileczkę, to właśnie na tym skupia się autor biblijny”. Widzicie więc, jak działa to podejście? Nie chodzi nam tylko o listę zasad i pięć spostrzeżeń na temat modlitwy czy sześć spostrzeżeń na temat wypalenia z historii Eliasza z 1 Księgi Królewskiej 19. Ale tak naprawdę staramy się powiedzieć: „No dobrze, co narrator robi z tą narracją?”. I kiedy przyglądamy się tematowi danej księgi, jak ta narracja się w nim wpisuje? Oto kilka rzeczy, które mogą pomóc nam w zidentyfikowaniu głównej idei danego fragmentu.

I to, znowu, pochodzi od Haddona Robinsona. Jednym z nich jest to, o czym mówi – wizja Boga. Twierdzi on, że większość fragmentów – i zgodzę się, że dotyczy to również narracji – koncentruje się na konkretnym aspekcie charakteru Boga.

Wracasz do 1 Samuela 17 i słuchasz nawet niektórych wypowiedzi Dawida na temat żywego Boga. Po przeczytaniu 1 Samuela, jeśli zapytasz: „No cóż, jaka jest wizja Boga? Jaki aspekt Jego charakteru jest w niej widoczny?”. Powiedziałbym, że aspektem charakteru Boga, który jest w niej widoczny, jest życiodajna moc Boga, że Bóg jest potężniejszy niż jakakolwiek inna siła i że Bóg daje swojemu ludowi i swoim przywódcom siłę do wypełniania misji, którą im powierzył. W 2 Samuela 11 i 12, myślę, że wizja Boga narratora jest taka, że Bóg jest dawcą darów.

Chodzi mi o to, że o to właśnie chodzi w tekście. Przesłanie Natana zaczyna się od słów: „Pamiętasz, jak prorok Natan został wysłany, aby skonfrontować się z Dawidem? To było w rozdziale 12. I co on zrobił? Zaczyna od litanii darów, które Bóg dał Dawidowi.

Więc daje ci to, daje ci to i to, i to, i to, ale nie dał ci Batszeby. I dlatego Paul Borden opisuje to dawanie darów jako Bożą łaskę. Wizja Boga w 2 Księdze Samuela 11 i 12 jest taka, że Bóg jest dawcą darów, czyli Bogiem łaski.

I uważam, że to naprawdę pomaga w rozpoznaniu, który aspekt charakteru Boga jest naprawdę widoczny w tej konkretnej historii. To naprawdę pomaga mi dotrzeć do sedna sprawy. Powtarzam, czasami będzie łatwiej.

To jest trochę bardziej powierzchowne. Innym razem może trzeba się nad tym trochę dłużej zastanowić i z tym walczyć, ale to jest. Naprawdę jest.

Dobrze, druga rzecz, na którą warto zwrócić uwagę, to to, co Haddon Robinson nazwał czynnikiem deprawacji. A czynnikiem deprawacji jest grzech lub bunt, być może pokusa buntu, z którą się mierzymy, i właśnie do tego zmierza tekst. Innymi słowy, to jest problem.

To problem, grzech, który kusi nas do popełnienia. Jaki grzech powstrzymuje lud Boży przed właściwym reagowaniem na pewien aspekt Jego charakteru? Bardzo podobne do tego, co Brian Chappell nazywa skupieniem się na upadłym stanie w swojej książce o chrystocentrycznym głoszeniu. Wracając więc do 2 Księgi Samuela 11 i 12, czynnikiem deprawacji jest skłonność Dawida i nasza skłonność, moja skłonność, do pogardzania Bogiem poprzez niezadowolenie z darów, które nam dał.

Oto więc ten wielki krąg darów, które dał mi Bóg, ale pragnę tego, co jest tutaj, tak bardzo, że zgrzeszę, jeśli będę musiał to dostać. To właśnie ten czynnik zepsucia, który pojawia się w tym rozdziale. Czasami więc określenie wielkiej idei przypomina rąbanie drewna.

Czasami wpada się w węzeł. Czy zdarzyło ci się to kiedyś? Kiedy mieszkałem w Montanie, w kilku domach, w których mieszkaliśmy, mieliśmy piec opalany drewnem i wychodziłem w te zimne poranki, i czasami rąbałem drewno na opał, żeby było małe, albo wkładałem je do pieca, i czasami, kurczę, trafiałeś, to pękało od razu i myślałeś: wow, jestem całkiem silny. A przy następnym trafiałem na węzeł i rozłupywanie go trwało wieki, i czasami tak się czuje z wielkim pomysłem.

Ale myślę, że sposobem na wyjście z tego impasu jest powiedzenie sobie: „Okej, jaka jest wizja Boga w tej historii i jaki czynnik zepsucia działa przeciwko tej wizji?”. Te wskazówki pomogą ci wrócić na właściwe tory. Powtarzam, to umiejętność, nad którą trzeba trochę popracować i którą trzeba ćwiczyć. Istnieją dobre źródła, które mogą ci w tym pomóc.

Ponownie, moja książka „Sztuka głoszenia narracji starotestamentowych” zawiera więcej przykładów, które możesz przejrzeć. Jest też książka „The Big Idea Companion for Preaching and Teaching”. Właściwie to ja dodałem rozdziały dotyczące Księgi Przysłów oraz Pierwszej i Drugiej Księgi Królewskiej, które omawiają te księgi i dają głębszą myśl do każdego fragmentu.

Ponownie, najpierw wykonaj swoją pracę, ale potem skonsultuj się z tymi. Korzystałem z tego w przypadku kilku innych ksiąg Biblii i czasami myślę: „Nie sądzę, żeby ten autor do końca to zrozumiał”. Jestem pewien, że są ludzie, którzy przeczytaliby mój fragment o 1 Księdze Królewskiej i powiedzieliby: „Nie jestem pewien, czy dobrze zrozumiał główną ideę”. To nie zawsze jest łatwe.

A czasami, jak powiedział kiedyś stary kaznodzieja Phillips Brooks w swoich wykładach na Uniwersytecie Yale, kazanie jest prawdziwe dzięki osobowości. Zawsze

szukamy intencji autora, ale czasami możemy dostrzec coś w unikalny sposób, którego nie dostrzega ktoś inny. Dlatego staramy się streścić narrację w jednym zdaniu.

Robimy coś więcej niż tylko głoszenie tej wielkiej idei. Opowiemy tę historię na nowo. Porozmawiamy o tym, co to znaczy głosić te idee, ale naprawdę pomaga mieć w pamięci tę główną ideę, aby wiedzieć, co chcemy przekazać, opowiadając tę historię.

Wierzmy, że to streszczenie przesłania, które Bóg chciał przekazać swojemu ludowi. Oto kilka źródeł, które mogą Ci w tym pomóc. To ważna umiejętność, którą musimy dobrze opanować, zanim przejdziemy do przygotowania kazania.

W kolejnej sesji zadam wam cztery pytania, które pomogą wam przejść od egzegezy i od identyfikacji tej wielkiej idei, tej idei egzegetycznej, do ułożenia kazania. Dotarliśmy więc na szczyt. Jesteśmy na szczycie góry.

Zrozumieliśmy tekst i mamy już ogólną ideę, ale teraz musimy wrócić na dół. Dlatego w kolejnej sesji rozpoczniemy wędrówkę w dół góry, aby przekazać dary ludziom, którym głosimy.

Mówi dr Stephen D. Mathewson i jego wykład na temat głoszenia narracji starotestamentowych. To jest sesja numer pięć: przegląd procesu egzegetycznego [ACTS], analiza kontekstu i wnioski.